Nr. 353. Kraków, wtorek 17 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Kilka refleksyj z powodu ustawy pruskiej.

Podaliśmy byli onegdaj zmianę, jaka zaszła w projekcie wywłaszczeniowym pruskim; zawiera ona przez zmniejszenie w tym celu przeznaczonej sumy — pewne ograniczenie zbójeckiego projektu rządowego; ale i w tych ramach grozi olbrzymiemi spustoszeniami! Z drugiej strony w swej obecnej kompromisowej (uwzględniającej wolę junkrów) formie jest ona ostatecznem zerwaniem maski z oblicza Prus: bezprawiem nieukrytem poza wykrętne brzmienie tekstu. Junkrzy pruscy — jak wspominaliśmy — bali się, by rząd w porywie kolonizatorskim nie zechciał niekiedy zaokrąglać obszarów kolonizacyjnych i ich majątkami; zażądali określenia zgóry terenów, przeznaczonych do wywłaszczenia: zupełnie jawnego stwierdzenia, iż wywłaszczonemi mają być posiadłości tylko i wyłącznie polskie; jawnego stwierdzenia, że Polacy są poza wszelkiem prawem. Przekroczywszy już taką granicę, wszedłszy na taką drogę bezprawia, jak najcyniczniejszego, zrywającego z wszelkimi pozorami pozorów — rząd pruski z niej nie zejdzie: resztek wstydu przed światem się wyzbył — nowych ciosów to wróżba... Już dziś wiemy, że ciż sami konserwatyści pruscy **chcieliby w pewnej mierze skopiować co do Polaków nikczemność, stosowaną wobec ludności żydowskiej w Rosyi**: chcieliby jakiejś imitacyi t. zw. „strefy osiedlenia". Lękają się, że Polacy, wyparci z ziemi w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich, poczną osiedlać się na roli we Wschodnich Prusach, oraz na Śląsku; zakazami chcą tę możliwość zgnieść w zarodku.

Wydziedziczonym na rzecz komisyi — ma być nie wolno szukać w sąsiednich ziemiach nowego warsztatu pracy, względnie źródła dochodów; niech marnieją na miejscu, lub emigrują z granic państwa wilhelmowego!

Oczywiście ani te, ani przyszłe podobne łotrostwa pruskie nie mogłyby stać się czynem, gdyby sejm w Prusiech nie był dzięki przywilejom opanowany przez żywioły konserwatywne. Powszechne głosowanie do sejmu pruskiego wpuściłoby tam silny poczet socyalistów, zdeklarowanych wrogów wszelkich „praw" wyjątkowych; wzmocniłoby szeregi wolnomyślnych; a wiemy z głosowania w komisyi, iż ci wolnomyślni, choć za misę soczewicy zaprzedali się rządowi, na jego obecny bezwstyd wobec Polaków przecież się zgodzić nie mogli i głosowali przeciw! W sejmie z powszechnego głosowania junkrzy i nacyonał-liberali — zażarta hakata, znalazłaby się więc w takich sytuacyach w mniejszości...

Gdzie spojrzeć — najgroźniejszymi wrogami naszymi są żywioły wsteczne, konserwatywne: w Prusach junkrzy, w caracie czarnosecinnie nastrojone „żubry".

I tem boleśniejszem być musi skonstatowanie, iż społeczeństwo polskie cios za ciosem otrzymujące z rąk konserwatywnych, jest w swych warstwach burżuazyjnych istnem legowiskiem i wylęgarnią konserwatyzmu.

Widzimy, jak w Królestwie kapelmistrze narodowej demokracyi gotowi nawet „Boże carja..." intonować — tak zabrnęli w kierunku ugodowo-konserwatywnym! Wszak ich własny publicysta (Grużewski) dziś nad tem desperuje! Widzimy, jak dziś szerzy się tam wzbełtana czarna fala klerykalizmu...

Widzimy zabór pruski, zanurzony w bigoteryi, kisnący w ciasnocie umysłowej, we wstecznictwie od stóp do głów. I oto reprezentant Koła w komisyi pruskiej — Dziembowski — w chwili gotującej się zbrodni przeciw Polakom ma na ustach nie słowa oburzenia; nie żar piętna z jego mowy bucha, lecz jakieś ślinią się propozycye ucałowania pruskiej pięści, byle nieco sfolgowała! I taki polityczny hydrocefal i płaz zarazem sądzi, że jest genialnym dyplomatą! I taki szkodnik mniema, że, wyparłszy się, iż jego słowa nie były deklaracyą, że mówił li tylko w swojem imieniu, już się tem osłonił i oczyścił!

Widzimy wkońcu i u nas w Galicyi ową zmorę klerykalno-konserwatywną, oplatającą swemi mackami burżuazyę: krzyklilwa detronizacya stańczyków i połowiczną jest, wiemy, i nic w obrazie nie zmienia; na miejsce szlacheckiego konserwatyzmu wkracza tryumfalnie kołtuński...

Wszędzie konserwatyzm — z jego polityką antyludową, przedpokojową, z jego ciasnotą, z jego bezsiłą w momentach, wymagających mocy — przynajmniej ducha!

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód"!

Zjazd stronnictwa ludowego.

Tarnów, 15 grudnia.

W sali Rady miejskiej odbył się tu dziś zjazd Rady naczelnej i mężów zaufania polskiego stronnictwa ludowego. Na zjazd przybyli liczni delegaci, reprezentujący prawie wszystkie powiaty administracyjne Galicyi, oraz prawie wszyscy posłowie P. S. L. do parlamentu i na sejm. Zgromadzenie zagaił poseł Stapiński, podnosząc ważność chwili politycznej. Przewodniczącymi wybrano posła Bojkę i dra Bernadzikowskiego. Dr Bernadzikowski poświęcił gorące wspomnienie długoletniemu prezesowi P. S. L. Rewakowiczowi. Redaktor Wysłouch omówił projekty niemieckie w sprawie wywłaszczenia i zakazu przemawiania po polsku na zgromadzeniach, oraz przedstawił protest P. S. L. przeciw tym gwałtom i oświadczył, że protest, jaki podniósł cały lud polski na wszystkich ziemiach zamieszkałych przez Polaków, poprzeć należy czynną walką na polu ekonomicznem i politycznem. Następnie poseł Bojko wypowiedział imieniem P. S. L. hołd wielkiemu geniuszowi polskiemu, Stanisławowi Wyspiańskiemu i serdeczny żal z powodu jego zgonu, poczem zarządzono na ogólne życzenie przerwę, ponieważ w tym czasie odbywało się nabożeństwo.

Po przerwie zabrał głos p. Stapiński i przedstawił sytuacyę polityczną kraju i państwa, i złożył sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego. W obszernej dyskusyi zabierali głos dr Moskwa, Mięsowicz, dr Bardel, Bol. Wojewoda, Dąbski, Skołyszewski, Wysłouch, Stapiński i inni, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Rada naczelna P. S. L. na posiedzeniu dnia 15 b. m. uchwala: 1) Sprawozdanie z działalności posłów P. S. L. w parlamencie przyjmuje się z uznaniem do wiadomości i wyraża dla parlamentarnej taktyki P. S. L. zupełne zaufanie; 2) zjazd z uznaniem zatwierdza w szczególności taktykę polskiego klubu ludowców w parlamencie co do porozumiewania się w sprawach narodowych i krajowych z Kołem polskiem i wzywa klub P. S. L., aby jak dotąd w sprawach narodowych i krajowych pozostawał z Kołem polskiem w kontakcie, celem, o ile to możliwe, jednolitego postępowania w tych sprawach w parlamencie; 3) **zjednoczenie obu klubów parlamentarnych polskich może nastąpić tylko za uchwałą kongresu P. S. L.**, którego zwołanie nastąpi w czasie, kiedy wydział Rady naczelnej łącznie z klubem posłów P. S. L. uzna to za stosowne i jedynie pod warunkiem, **aby solidarność w tym klubie nie krępowała swobody w obronie interesów wyborców**. Gwarancyę w tym względzie muszą dać stosowne postanowienia statutowe zjednoczonego klubu; P. S. L., stojące na straży interesów ludu pracującego, musi czuwać nad tem, aby warstwa włościańska, stanowiąca cztery piąte części ogółu ludności kraju, nie doznała upośledzenia w swych prawach, lecz na równi z innemi warstwami, stosownie do swej liczby i znaczenia narodowego była traktowaną. Pod względem praw wyborczych nowa ordynacya państwowa uczyniła zadość tym słusznym postulatom. Obecnie **przychodzi kolej na sejm krajowy**, aby przy **reformie wyborczej** uznał zasadę **równości** warstw społecznych. Dopóki ustawa wyborcza krajowa krzywdzi najszersze warstwy ludowe, posłowie ludowi w parlamencie **nie mogą się zjednoczyć w jeden klub z przedstawicielami grup uprzywilejowanych kraju**.

Jakkolwiek Koło polskie składa się obecnie z posłów, wybranych przez powszechne, równe głosowanie, przewodnią jego zasadą jest solidarność z wszystkiemi uchwałami sejmu krajowego, a zatem przyjmuje ono odpowiedzialność także za stanowisko sejmu w sprawie reformy wyborczej i tego stanowiska musi bronić. Posłowie ludowi w parlamencie centralnym muszą natomiast dążyć do zupełnego równouprawnienia politycznego ludności. Wogóle wobec uchwał sejmu, reprezentującego tylko mniejszość społeczeństwa, powinni zachować zupełnie wolną rękę. Zjazd wyraża **nadzieję**, że **sejm uchyli przeszkody do zjednoczenia się obu klubów polskich w parlamencie przez krajową reformę wyborczą**, sprawiedliwą, nie czyniącą krzywdy najliczniejszej warstwie włościańskiej. Ponieważ jednak pojawiły się projekty reformy wyborczej, które zmierzają do ogromnego pokrzywdzenia włościaństwa, zjazd oświadcza, że zgłoszone w sejmie przez klub ludowców postulaty minimalne uważa za ostateczną granicę kompromisu i że niespełnienie tych postulatów lub też, gdyby reforma wyborcza nie mogła być uchwaloną, przeprowadzenie pod presyą wyborów sejmowych, będzie dla P. S. L. wyzwaniem do bezwzględnej walki.

Na tem obrady zjazdu zamknięto.

5

DANIEL

NAPISAŁ STAN. WYSPIAŃSKI

CHÓR.
Uciekajmy!
PÓŁCHÓR.
Stójcie, ciemności przejdą!
GŁOS UCIEKAJĄCEGO.
Ustąpcie miejsca. Tłum się zbija,
nie można wyjść,
rozstąpcie się.
CHÓR.
Trwoga nas połączyła
w jedną masę nas zbiła,
zrównała,
w proch rzuciła.
GŁOS.
Rozstąpcie się.
GŁOSY RÓŻNE.
Gdzie król, gdzie król?
Kto król — ty król? czy ty król?
Gdzie król?
GŁOS BALTHAZARA.
Gdzie król?
CHÓR.
Trwoga nas połączyła,
zrównała,
w proch rzuciła.
PÓŁCHÓR.
Rozstąpcie się.
(Rozstępują się — Balthazar w środku pozostaje).

BALTHAZAR (wyciągając ręce do ustępujących).
Jam król,
dajcie mi dłonie —
Nikogo niema koło mnie.
GŁOSY (kilku, którzy go się czepiają, chcąc rozeznać).
Ty król? — ty nie król!
Gdzie korona?
Ty nie masz korony na czole, —
krople zimne potu.
BALTHAZAR.
Trwożę się. — Jam król, —
ja byłem król.
Jeszcze drżę, podajcie mi ręce —
Weź rękę — patrzaj, łańcuch mój —
niech zbiorę myśli.
CHÓR.
Rozstąpcie się!
GŁOS.
Ha! światło!
CHÓR.
Światło.
GŁOS.
Uciekajcie czary!
GŁOS.
Na ścianie ręka pisze.
GŁOS.
Odwróćcie się — nie patrzcie!
(W głębi sceny, nad stołami, światło słońca chwieje się wśród piorunów i grzmotów).
CHÓR.
Co pisze?
GŁOSY.
Nie patrzcie się. Przekleństwo!
CHÓR.
Co pisze? co pisze?

BALTHAZAR (nalegając).
Co pisze?!
CHÓR.
Kto się pyta?
GŁOSY.
To król.
GŁOS.
Niech patrzy sam.
CHÓR.
Niech patrzy sam, niech patrzy.
BALTHAZAR (wyrywając się).
Nie chcę — puszczajcie mię!
CHÓR.
Niech król patrzy, —
lub śmierć mu,
śmierć mu!
(Chór obstępuje go i zmusza Balthaza do odwrócenia się).
BALTHAZAR (patrząc ku słońcu).
W promieniach słońca —
po ścianie idzie ręka
i pisze.
CHÓR.
Ręka pisze.
BALTHAZAR.
Nie mogę patrzeć — nie chcę.
CHÓR.
Patrz i mów.
BALTHAZAR.
W promieniach słońca —
po ścianie ręka idzie
i pisze...
CHÓR.
Co dalej? — mów — co dalej?
BALTHAZAR.
W promieniach słońca —
po ścianie ręka drżąca
idzie i pisze,
pisze bez końca...

CHÓR.
Co pisze?
BALTHAZAR.
Nie rozumiem, —
język niewolników.
SYNOWIE PODBITEGO KRAJU (półgłosem nagle).
Nasz bóg, nasi prorocy.
CHÓR.
Ich bóg nas gromi.
GŁOS.
Niech czytają niewolnicy.
CHÓR.
Gdzie są?
BALTHAZAR.
Gdzie są? — niech szukają!
Gdzie który jest?
gdzie jesteście?!
CHÓR.
Niema ich.
CHÓR SYNÓW PODBITEGO KRAJU (drżą z trwogi).
Nie ma nas.
GŁOS.
To ich mowa — chwytajcie,
uciekają — chwytajcie!
CHÓR.
Niech czytają.
(Synowie podbitego kraju uciekają, część chóru ich ściga i wybiega za nimi).
BALTHAZAR.
Uciekli!
Hola straży! (uderzając się w czoło),
jedna chwila, jedna myśl —
Hola straży!
Jest w więzieniu, w jaskini lwów
człowiek, młodzieniec, więzień, —
co sny tłomaczy,
prorok.

(D. c. n.)

Bierny opór na poczcie.

Nie mogąc złamać oporu oficyantów, ekspedyentów i sług pocztowych, chwycił się rząd szczególnego sposobu walki: puszcza w świat kłamstwa o rzekomem nieistnieniu obstrukcyi. Usłużne dzienniki wiedeńskie opowiadają, że nigdzie nie zauważono skutków obstrukcyi, a istniejące spaźniania są wynikiem zwiększonego ruchu przedświątecznego. Jako dalszy argument przeciw obstrukcyi wymieniają fakt, że państwowe stowarzyszenie sług pocztowych nie przyłączyło się jako takie do biernego oporu. Jest to prawdą, ale po prostu z tej przyczyny, że stowarzyszenie państwowe sług pocztowych jest instytucyą wspierającą, której nie może majątku zapomogowego narażać na konfiskatę przez rząd.

Aby rząd mógł przekonać się, że obsrukcya jest, będzie miał tę niespodziankę, że w tych dniach przyłączą się do niej urzędnicy, którzy w uniformach będą robili „przepisowo". Istnieje między urzędnikami silny prąd za tym krokiem, ponieważ boją się, że w tym roku nie wypłacą im remuneracyi świątecznej wynoszącej 100 do 150 kor. W Gracu i Tryeście urzędnicy ogłosili już swą solidarność ze służbą i już zaczęli od wczoraj obstrukcyę.

W Wiedniu praca na zewnątrz wygląda normalnie, a to z tego prostego powodu, że z prowincyi przychodzi bardzo mało listów i paczek, co umożliwia prędką ekspedycyę. Odwrotnie ma się rzecz z przesyłkami odchodzącemi z Wiednia: w urzędzie pocztowym na dworcu kolei północnej pełnią urzędnicy te czynności przy kartowaniu, które należą do sług; urzędnicy popychają wózki i robią godziny nadobowiązkowe.

Na prowincyi.

W Pradze odbyło się onegdaj zgromadzenie mężów zaufania, w którem wzięli udział delegaci z całych Czech. Uchwalono przyłączyć się do biernego oporu, który odrazu objawił się tem, że kupcy nie otrzymali przekazów pieniężnych wysłanych przez pocztową kasę oszczędności w Wiedniu.

W Chebie poczta przeznaczona zagranicę została na miejscu i odeszła z 24-godzinnem opóźnieniem.

W Opawie poczta przychodzi i odchodzi z 2-godzinnem opóźnieniem. Ludność i urzędnicy sympatyzują z ruchem.

Podobne wiadomości przychodzą z Tryestu, Gracu, Insbruka, Lublany, Maryenbadu, Poli, Tryentu, Budziejowic, Cieszyna itd.

* * *

Praga. Wczoraj odbyło się tłumne zgromadzenie służby pocztowej, na którem po dłuższej dyskusyi w myśl głosów posłów socyalistycznych (wskazali oni, że bierny opór nie miałby teraz powodzenia) uchwalono rezolucyę, że obecnie zadowolnić się należy akcyą o polepszenie bytu, prowadzoną jedynie w drodze parlamentarnej.

W pogoni za sensacyą.

Wymysły „Neue freie Presse".

Przed kilku dniami umieściła „N. fr. Presse" korespondencyę z Katowic, w której opisano rzekomy mord 8 osób na granicy austryacko-pruskiej. Cały ten opis jest od początku do końca zmyślony. W sprawie tej otrzymujemy z Kęt korespondencyę, oświetlającą w humorystyczny sposób powyższą bajkę dziennika wiedeńskiego:

Dnia 13 bm. odbyły się pogrzeby rodziny Huppertów i małżonków Bieber, zamordowanych jakto „Neue freie Presse" z Katowic via Berlin doniosła.

Przytem nie obeszło się bez skandalu, jak to zwykle u nas. Oto rabin z Oświęcimia odmówił udziału w pogrzebie pod pozorem, że wieś Lanckorona, w której Huppertów zamordowano, nie leży w jego parafii, tylko karczma, zwana Lanckorona ad Czaniec na granicy Kęt, gdzie dobrze mu znani Huppertowie szynkują, a o ich śmierci jemu, tj. rabinowi, dotychczas urzędownie nic nie jest wiadomem. Kiedy żadne przedstawienia nasze nie pomogły, pogrzeb jego i rodziny odbył się bez asystencyi duchownego.

Po pogrzebie gościnny nieboszczyk wraz ze swą również zamordowaną małżonką podejmowali uczestników ceremonji pogrzebowych, przyczem na wniosek nieboszczyka spełniono liczne toasty na cześć korespondenta z Katowic, biura informacyjnego w Berlinie i całego składu redakcyi „Neue freie Presse".

Co do pogrzebu małżonków Bieber, sprawa przedstawia się jeszcze brzydziej. Ponieważ trupów obojga małżonków nie można było odszukać, ani nawet szynku, w którym mieli za życia przebywać, — ponieważ dalej nie było wiadomem, do jakiego wyznania się Bieberowie zaliczali — a w każdym razie pogrzeb im się należał, przeto postanowiliśmy pogrzebać Bieberów „in effigie", żałobną chorągiew wywiesić na propinacyi oraz wezwać duchownych wszystkich możliwych wyznań w Kętach, aby od wypadku w pogrzebie małżonków Bieberów udział wzięli.

Tymczasem ku ogólnemu oburzeniu i zgorszeniu publiki, wszyscy duchowni miejscowi odmówili udziału w pogrzebie, zasłaniając się wymówką, że żaden z nich jeszcze nigdy słomianego wiechcia na wieczny odpoczynek nie odprowadzał, a więc i teraz nie odprowadzi.

Wtedy zwróciliśmy się do superintendenta w Berlinie, który także podziękował za zaszczyt.

W pogrzebie wzięli udział redaktorzy „Neue freie Presse".

Żandarmerya o tym „strasznym mordzie" zawiadomiona, zarządziła energiczne śledztwo, a przedewszystkiem pościg za sprawcami mordu i za nieboszczykami Bieberami, których rysopis jest pożądany.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono: Lista Nr. 1069 zbierał tow. Recht: Lermer S. 50 h, Recht L. 1 K, Krakowski Anglik 20 h, Mirisch 20 h, Eder M. 30 h, Liebfinger B. 50 h, Lerner I. 30 h, Strassberg 1 K, A. R. 1 K, Brachfeld 20 h, Podskalski H. 20 h, Schulkind S. 50 h, Izydor Lerner 60 h, Diamand A. 10 h, Kanner M. 10 h, Markheim 20 h, Leucht 50 h, Reich 20 h, Spira L. 50 h, Eder H. 60 h, Sternberg 10 h, Immerglück 50 h, H. S. 40 h, Silbiger S. 20 h, A. S. 20 h, Ettinger 20 h, Heitner 20 h, Diamand 60 h, Klein S. 80 h, W. M. 10 h, K. M. 40 h. Razem 12 K 40 h.

Lista Nr. 1010: Irzyński 20 h, Langer 50 h, Kowalik 20 h, Skowronek 20 h, Brykalski 20 h, Stanek 50 h, Ziąbek 40 h, Salwiński 50 h. Wąsiołek 20 h, Bober 20 h, Urbański 20 h, Małodobry 20 h, Dynek 10 h, Policht 20 h, Bar 20 h, Siewiołek 50 h, Wesołowski 40 h, Kawala 20 h, Ścibor 50 h, Gawin 40 h, Wodniak 30 h, Haab 30 h. Razem 6 K 60 h.

Lista Nr. 1013: Karasiński 50 h, Ludwig Erazmus 30 h, Zewilak 50 h, Płatek 50 h, Gaweł 30 h, Hajduga 40 h, Witanowski 40 h, Jaszczębski 20 h. Razem 3 K 30 h.

Lista Nr. 1011: Tomczyk 1 K, W. Cajler 1 K, Podmokły 1 K, Głowacz 1 K, Żurek 60 h, Piękus 60 h. Razem 5 K 20 h.

(Dalsze wykazy składek umieścimy z powodu braku miejsca w następnych numerach).

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

Znowu konfiskata. Poprzedni numer „Naprzodu" został skonfiskowany — znowu za cztery wiersze druku. Byle skonfiskować! Z notatki „Z życia koszarowego" skonfiskował prokurator pierwsze zdanie, nie zawierające nic odmiennego od nie skonfiskowanej reszty artykuliku.

Nowiny krakowskie.

Urzędnicy pocztowi należący do tutejszej grupy „Związku austr. urzędników pocztowych" odbyli wczoraj zgromadzenie w sali klubu pocztowego. Zgromadzenie miało bardzo burzliwy przebieg: mowcy skarżyli się na drożyznę i żądali zniżenia opłat akcyzowych, urządzenia jatek miejskich itd. Jeden z mowców postawił wniosek o wyrażenie posłom krakowskim wotum nieufności, a nie uchwalono go tylko z powodu nieobecności posłów na zgromadzeniu. Szczególniej narzekano na Petelenza, który deputacyi pocztowców poczynił różne przyrzeczenia, a zapomniał o ich dotrzymaniu.

Obstrukcya pocztowa, prowadzona w Wiedniu, odbija się i na ruchu pocztowym w Krakowie. Podczas gdy w czasie przedświątecznym przychodzi do Krakowa dziennie około 2500 pakietów pocztowych, przyszło dziś tylko 1000.

Z Towarzystwa upiększenia Krakowa. W ubiegłą środę odbył się konkurs projektów na budkę do wody sodowej. Konkurs ten ogłosiło w swoim czasie Towarzystwo celem uzyskania trzech typów, któreby zastąpiły obecne budki na plantach. Przed kilku miesiącami nastąpiło rozstrzygnięcie, ale na wysokości zadań estetycznych i praktycznych stał tylko jeden projekt, p. Mączyńskiego, który też jedną z trzech nagród otrzymał. Dla uzyskania dwóch innych typów rozpisano konkurs powtórny. Tym razem ilość nadesłanych prac była dość znaczną, albowiem 22 artystów przedłożyło 24 projektów, opatrzonych godłami: trójnóg, „cieśla", NB (dwa projekty), „sigma", „2", as pik, pytajnik, przeplecione trójkąty, „Sukiennice", kółko w trójkącie, „skarebeusz", „więzor", „sodówka" (dwa projekty), „Lubocza", „karczemka", „cel", H_2CO_3, „Budka", „Zero", kółko w kwadracie, „A", i zielony kogutek. Dyskusya toczyła się przeważnie nad sześciu ostatnimi oraz „Sodówką 1". Za najlepsze uznano prace opatrzone godłami zielonego kogutka i „A".

Gdyby chodziło tylko o uznanie talentu projektodawców, Towarzystwo nie wahałoby się z udzieleniem nagrody tym dwom artystom. Jednakże nagroda pociągała za sobą konsekwencyę dla Towarzystwa bardzo ważną: wykonanie nagrodzonego projektu na plantach. Z chwilą, kiedy chodzi o dodanie nowego, choćby drobnego rysu do fizyognomii miasta, Towarzystwo musiało stanąć na stanowisku najściślejszej krytyki i nie dozwolić na ukazanie się rzeczy tylko względnie zadowalniającej. Towarzystwo pragnie postawić jasno zasadę, że gdy o publiczny budynek, czy pomnik chodzi, nie wystarcza, aby członkowie sądu konkursowego uważali dany projekt za względnie najlepsze wybrnięcie z trudnego (a dla sędziów żmudnego) dylematu.

Za wykonaniem głosować można tylko wtedy, kiedy naprawdę wedle szczerego przekonania, z radością powitałoby się nową budowlę na tle starego Krakowa.

Tymi względami powodowany wydział Tow. upiększenia Krakowa uchwalił honorową wzmiankę projektom „A" i „Zielony kogutek", nagrody zaś nie udzielił wcale. Wobec tego nie otwarto kopert z nazwiskami.

Nadesłane projekty wystawione są na widok publiczny od niedzieli 15 b. m. przez dni 14 w lokalu wystawy budowlanej Straszewskiego 28.

Biblioteka publiczna. W piątek 13 b. m. odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea ankieta w sprawie założenia w Krakowie publicznej miejskiej biblioteki wraz z czytelnią. Wzięli w niej udział zaproszeni przez prezydyum pp. dr Karol Estreicher, dr Fryderyk Papeé dyrektor biBlioteki Jagiellońskiej, reprezentanci Towarzystwa szkoły ludowej: Dr Ernest Bandrowski, Stefan Natanson, Antoni Januszewski, delegat Towarzystwa oświaty ludowej dr Malkiewicz, radcy miejscy Bartoszewicz, dr Muczkowski, oraz reprezentanci magistratu: Dyrektor Grodyński, naczelnik wydziatu IV. dr Zaczek i referent sekretarz Kubalski. Po powitaniu obecnych i wyjaśnieniu genezy tego projektu przewodniczący zwrócił się do uczestników ankiety z przedstawieniem głównych punktów kwestyonaryusza, na które ankieta ma udzielić swej opinii, a które dotyczą zasad organizacyi zamierzonej instytucyi. Nad pytaniami temi rozwinęła się dłuższa, blisko 3-godzinna dyskusya, w której wszyscy członkowie ankiety dali wyraz swym zapatrywaniom, kreśląc w fachowych i wyczerpujących wywodach zarysy przyszłej biblioteki i czytelni.

Dyskusya stwierdziła jednomyślnie potrzebę takiej instytucyi. Biblioteka publiczna objąć powinna bezpłatną czytelnię książek oraz czytelnię czasopism (ewentualnie za drobną opłatą). Pożądaną byłaby również wypożyczalnia książek. Cel biblioteki, to samokształcenie jak najszerszych warstw, do którego dostosować należy dobór książek o treści popularno-naukowej, a także beletrystycznej, o ile posiadają one trwałą wartość. Na razie do wprowadzenia w życie biblioteki potrzebaby lokalu o pięciu ubikacyach (z tych 2 obszerne na czytelnię), oraz fachowego kierownika, działającego pod nadzorem komitetu przy udziale sił pomocniczych. Ankieta wyraziła zgodne zapatrywanie, że założenie biblioteki publicznej wymagałoby wydatku jednorazowego w kwocie 15 do 20.000 koron, oraz stałego rocznego w kwocie około 10.000 K; przyczem delegaci Towarzystwa szkoły ludowej złożyli zapewnienie o najgorętszem poparciu tego przedsięwzięcia ze strony Towarzystwa. Również pomoc swą w tej sprawie przyrzekł p. dyrektor Papeé. Po zreasumowaniu powyższych poglądów, prezydent podziękował członkom ankiety za udział i oświadczył, że magistrat nawiąże bliższe rokowania z Towarzystwem szkoły ludowej i Biblioteką Jagiellońską, oraz wygotuje szczegółowy referat na podstawie powyższych danych, poczem sprawa przedłożona będzie ponownie do definitywnego załatwienia.

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

44

— Ja sądzę — rzekł „Andrzej" — że „Tytus" się nie myli i że prowoka należy szukać wśród uczestników drugiego zebrania. Otóż byli tam „Smukły" i „Gawęda", starzy wyjadacze. Oni zapewne mają na kogoś podejrzenie. Koniec końców trzeba będzie zwrócić baczną uwagę na jakieś cztery — pięć osób. I te trzeba śledzić...

— Mówił mi „Gawęda" — przerwał „Tytus" — że coś „Kostek", lakiernik, w ostatnich czasach pije na umor, choć długo był bez roboty...

— Możeby zrobić tak — wtrącił Janek — zwołać zebranie, ale z samych tych, którzy byli i na pierwszem i na drugiem, a potem odwołać... Ale o odwołaniu nie zawiadamiać takiego „Kostka" albo innego podejrzanego. Jeśli się wówczas zauważy, że szpicle się kręcą koło domu, gdzie miało się odbyć zebranie, to będzie to oczywisty dowód przeciwko „Kostkowi".

— Możnaby też wszystkim podejrzanym naznaczyć „randki" z inteligentami, na wabika oczywiście, i obserwować, czy się tam szpicle zjawią — zaproponował „Andrzej".

— Tylko się nie wsypcie sami, o tem przedewszystkiem pamiętajcie — mówił „Tytus", odchodząc.

— Nie wsypię się, muszę przecież karyerę robić, jak mówi „Andrzej" — odparł Janek, śmiejąc się.

„Robienie karyery" polegało chyba na tem, że spadało nań coraz więcej obowiązków i to coraz bardziej odpowiedzialnych. Aresztowanie paru „facetów" zmusiło go do objęcia ich stosunków, co zwiększyło mu prawie w trójnasób pracę dotychczasową. I na prowincyę musiał teraz jeździć coraz częściej, gdyż organizacya zagraniała wciąż nowe punkty, a liczba inteligentów w „robocie" rosła tak nieznacznie, że zaledwie udawało się, i to z wielką biedą, zapychać dziury, spowodowane aresztowaniami. Spodziewano się po wakacyach napływu „facetów" do roboty. Zwłaszcza „piterczycy", posiadający już ustaloną markę, oczekiwani byli z niecierpliwością. Kiełza, który skończył technologię, miał dostać posadę w Pruszkowie, Śliwicki osiadał w Warszawie. Tymczasem zaś wszyscy byli „zaorani", tak samo jak Janek. Kotowski, który stanął do „roboty" w czerwcu, zaraz po powrocie z Zurychu, uwolnił Janka od obsługiwania paru punktów prowincyonalnych, między nimi, niestety, i Łodzi.

W zadymionej stolicy Poznańskich i Szajblerów Janek nie mógł się pokazywać od paru tygodni, gdyż był tam zaszpiclowany bardzo poważnie. Zjawienie się na dworcu łódzkim groziło mu aresztowaniem, bo czekano już tam na niego.

Nie widział się z Marynią od czasu, jak przestał jeździć do Łodzi, i ustawicznie drżał o nią. Wiedział, że się już długo tam nie utrzyma, że niebezpieczeństwo zatacza dokoła niej coraz ciaśniejsze kręgi. I tał się, że przeciągnie strunę, że nie potrafi wyczuć chwili, kiedy trzeba się koniecznie ratować szybką ucieczką. Zajęty ustawiczną robotą, zmuszony pamiętać o ogromnej mocy drobnych szczegółów i fakcików, potrzebnych w działalności organizacyjnej, tak miał tem wszystkiem zaprzątniętą głowę, że wprost nie mógł myśleć o sprawach osobistych. Więc tylko od czasu do czasu z pośród nawału trosk partyjnych wynurzał się lęk o Marynię i wówczas chłód przejmujący ściskał serce Janka.

Dopiero jakaś dalsza podróż wytrącała go ze stanu zaaferowania rozmaitemi drobnemi sprawami. Umysł, zmęczony obracaniem się w deptaku czynności codziennych, odzyskiwał pewną swobodę. I wówczas Janek marzył o Maryni i o dalszych wspólnych losach. Ale myśl, wybiegająca w przyszłość, opadała nagle jak ptak z podciętemi skrzydłami. Janek rozumiał, że przyszłość ta jest zupełnie niezależna od jego woli i od woli Maryni. Nie należeli do siebie. Byli tylko malutkiemi kółkami maszyneryi, stale wystawionej na nawałnice i pioruny. Cóż warte były wszystkie marzenia i plany, jeśli ślepy traf mógł Janka rzucić tak samo dobrze na wybrzeża Oceanu Lodowatego, jak i na zamglone ulice Londynu, a Marynię odebrać mu na zawsze.

A jednak myśl o przyszłości powracała natrętnie. Szalone pożądanie szczęścia osobistego z żywiołową siłą rozsadzało więzienne szranki rzeczywistości i wyobraźnia malowała złudne obrazy fata-morgany.

Janek jechał do Wilna. Wiózł ze sobą rozmaite przyrządy drukarskie, chodziło więc o to, aby ani on, ani jego ciężka walizka nie zwracała niczyjej uwagi. Dlatego zajął miejsce w wagonie pierwszej klasy. Siedział, wtulony w kąt przy oknie, udając śpiącego, aby uniknąć niepotrzebnych rozmów z pasażerami i marzył, pogrążając się myślą w świat obrazów fantastycznych.

Pociąg zbliżał się do stacyi węzłowej, skąd jedna z linij kolejowych prowadziła do B. — miasta rodzinnego Janka.

Janek wyjrzał przez okno wagonu i myślą uleciał tam, za czerniejącą na horyzoncie nierówną wstęgę boru, gdzie nad spokojną rzeczułką rozrzucone były domki przedmiejskie B. W jednym z tych domków pędziła życie samotne jego matka.

Janek rzadko miewał wiadomości od niej. Musiał ukrywać swój pobyt w kraju i staruszka nie wątpiła, że jej jedynak studyuje w Zurychu, tylko dziwiła się, że jego listy są tak lakoniczne, tak nic nie mówiące. Wyrzucała mu to w swoich listach, a każdy taki wyrzut sprawiał Jankowi ból dotkliwy. Wolał wolał matce nie odpowiadać, niż kłamać jej ustawicznie. Jednak rozumiał, że kłamstwo to jest konieczne. To też ograniczał się zwykle zawiadamianiem o swem zdrowiu. List jego szedł drogą partyjną do Londynu, gdzie go przepakowywano do zaadresowanej ręką Janka koperty i przesyłano pod adresem jednego z członków sekcyi zuryskiej, który dopiero ekspedyował lakoniczny list Janka do B. Takąż samą drogą przebywały i listy matki Janka, ale w odwrotnym kierunku, zanim dochodziły do jego rąk.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Znamienną jest rzeczą, że uznano za stosowne nie zaprosić do tej ankiety Uniwersytetu ludowego, instytucyi oświatowej, utrzymującej w Krakowie wzorową bibliotekę publiczną.

Trzeci wieczór klasyczny. W piątek dnia 20 b. m. o będzie się w teatrze miejskim trzeci wieczór klasyczny, urządzony staraniem „Akademickiego koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego". W skład wieczoru wejdzie słowo wstępne dra Lucyana Rydla i komedya Arystofanesa „Ptaki" w przekładzie J. Szujskiego. Próby pod kierownictwem p. Zelwerowicza, art. dram., i prof. M. Boguckiego są już na ukończeniu. Prześliczną liryczną parabazę wygłosi na tle muzyki p. Irena Solska. Niemałe zainteresowanie budzi także specyalna muzyka do „Ptaków" C. Huberta i H. Parvy'ego, w instrumentacyi p. Hocka, znanego i cenionego kompozytora i kapelmistrza. Przygrywać będzie orkiestra 13 p. p. pod osobistem kierownictwem p. Hocka. Nowe kostyumy ptasie, wykonane w pracowni artystycznej p. Bąkowskiego, przedstawiają się nader malowniczo. Szczegółowe artystyczne programy wraz z objaśnieniami co do treści można będzie nabywać tylko przy wejściu na widownię. Wydział „Koła" zaznacza, iż sztuka ta raz tylko graną będzie.

Bilety jeszcze nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, Linia A-B, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej. Ceny miejsc zwyczajne.

Wystawa gwiazdkowa cieszy się stale uznaniem publiczności, czego dowodem jest znaczna frekwencya, która doszła w ubiegłą niedzielę do kilkuset osób. Sale wystawowe zapełnione okazami coraz nowszymi. Szczególniej piękne są hafty, makaty, kilimy i gobeliny. Jeden z gobelinów, roboty znanej w Krakowie nauczycielki pny Maryi Mayerberg zwraca ogólną uwagę; znaczny pokup mają hafty makowskie, oraz bardzo okazale prezentującej się pracowni krakowskiej pni Honkiszewskiej. W ostatnich dniach nadeszły malowania na drzewie pny Eliasz-Radzikowskiej, które też wnet w znacznej części znalazły nabywców. Piękne wyroby ze srebra przedstawił p. M. Jarra, koszykarskie wyroby M. Lipschitzowa i szkoła koszykarska w Tarnobrzegu.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na przepiękne szkła z nowej huty w Jaworznie pp. Gattenmayera i Zahradnika. Właściciele wyrabiają obok szkła flaszkowego, szkło stołowe, ozdobne, barwione i rzniętym ornamentem zdobione.

O karambol kolejowy. Dnia 13 sierpnia br. pociąg pospieszny odchodzący do Lwowa zderzył się na dworcu krakowskim z pociągiem ciężarowym Nr. 184, przyczem kilka osób doznało lżejszych i cięższych obrażeń. Dziś stanęli przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego oskarżeni o zawinienie tego karambolu Otto Scharf, urzędnik ruchu kolei północnej, Józef Polasek, dozorca stacyjny, Stanisław Mis, rewident toru i Kazimierz Kwiatkowski, przesuwacz wozów, których prokurator Brason oskarża o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. Oskarżonych bronili prof. dr Rosenblat, dr Gryziecki i tow. dr Marek. Wyrok podamy jutro.

— **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pomocników gospodnio-szynkarskich** odbędzie się we środę 18 b. m. o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek od godziny 8 do 9 wieczorem p Adam Siedlecki: „O Stanisławie Wyspiańskim".

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Ich czworo", tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie", komedya w 4 aktach T. Gavault.

Środa: „Przemysł pani Warren", sztuka w 4 aktach B. Shaw'a.

Czwartek: „Mąż idealny", sztuka w 4 aktach A. Wilda.

Piątek: „Ptaki" Arystofanesa.

Sobota: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Niedziela o godz. 3 po połndniu: „Królowa Tatr", widowisko fant. w 6 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Z kraju.

Konkurencya chleba — czyli walka przeciw piekarni robotniczej. Piszą nam z Przemyśla: Rożni lichwiarze, których partya przygwoździła, tamując im drogę do dalszego wyzysku, nie znają granic w zwalczaniu przedsiębiorstwa partyjnego. Gdy przy pomocy miejscowych klerykałów i hyen magistracko-kahalnych rzucane kalumnie nie pomogły i piekarnia robotnicza tem lepiej się rozwijała, zawiązała się w ostatnim tygodniu spółka handlarzy mąki i kilku piekarzy, których — jak pogłoski krążą — magistrat tajnie popiera. Spółka to postawiła obok głównego miejsca sprzedaży chleba partyjnego swoją ladę, opatrzoną po wszystkich bokach wielkimi napisami: „Czysto żytni chleb po 28 ct. za 4 funty", myśląc, iż może w ten sposób usunie z horyzontu tak niemiłego konkurenta, jakim jest partya, by módz dalej swą lichwę uprawiać. Doznaje jednak już odrazu rozczarowania, gdyż żony robotników nie dają się tymi szyldami i napisami skusić, ale podążają tam, gdzie widnieje napis: „Piekarnia robotnicza P. P. S. D." i tu chętnie zaopatrują się w chleb własny.

Mylą się więc pp. wyzyskiwacze grosza robotniczego, sądząc, iż przy pomocy „Przyjaźniaków", „nagłej śmierci" i hyen magistracko-kahalnych pozbędą się skały partyjnej, która jest tamą w obdzieraniu biednej ludności. Nie pomogli rabini, nie pomogą biskupi i hyeny, gdyż partya bacznego oka ze spraw ludu nie spuści i walczyć będzie z lichwą aż do zupełnego zniecenia jej z horyzontu.

Jeszcze jedna ofiara szparsystemu kolejowego. W nocy z 14 na 15 b. m. zginął na dworcu w Żywcu przy przesuwaniu wagonów Piotr Suplat, robotnik, który z powodu wypadku, jakiemu przed kilku laty uległ, prosił o przeznaczenie go do lżejszej służby. Naczelnik stacyi p. Blaschke, który objął stajnię Augiasza po byłym naczelniku Pokornym, chciał nieboszczykowi ułatwić życie, ale nie może odrazu wszystkich krzywd naprawić. Suplat spodziewał się, że może przyjdą dla niego lepsze czasy, a tymczasem doczekał się śmierci.

Zmarły, który wśród kolegów był bardzo lubiany, zostawił liczną rodzinę.

W sprawie morderstwa koło Kęt donoszą nam, że oboje Kaniorowie mimo ciężkich ran żyją i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. Przed dwoma dniami aresztowano w Kętach Jana Kostrzewę, byłego mieszkańca zakładu w Wiśniczu, w którym Kaniorowie poznali jednego ze sprawców mordu.

Za Kurkiem czynią gorliwe poszukiwania. Onegdaj miał go koło Żywca spotkać wachmistrz żandarmeryi i strzelał do niego z rewolweru (wachmistrz karabina nie nosi), ale chybił. Kurek odpowiedział też nieszkodliwym strzałem.

Na restauratora, utrzymującego bufet w III klasie na dworcu w Rzeszowie, otrzymujemy zażalenie, że liczy niesłychanie wygórowane ceny. Np. za małą szklankę piwa liczy 24 h, za bułkę 3-halerzową liczy 5 h, przy wymianie pieniędzy wyzyskuje.

Możeby dyrekcya w chwilach wolnych od „wysokiej polityki" zajęła się tą sprawą?

Ze świata.

Zamordowanie dorożkarza. W Tryeście zamordowano wczoraj dorożkarza Vidana. Jest to już trzeci wypadek morderstwa, dokonanego na dorożkarzach od lata b. r.

Ucieczka z więzienia. Z więzienia sądu krajowego w Wiedniu uciekł dziś aresztant Kolzer, porwawszy mundur dozorcy. Ponieważ w mundurze były pieniądze, uda się zapewne Kolzerowi daleko ukryć.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Komitetu wykonawczego z dnia 19 listopada 1907 r. zwołujemy niniejszem **do Krakowa**

XI. KONGRES
polskiej partyi socyalno-demokratycznej
Galicyi i Śląska

na dni 5, 6 i 7 stycznia 1908 roku.

Proponujemy następujący

Porządek dzienny:

1. Otwarcie i ukonstytuowanie kongresu.
2. Sprawozdanie Zarządu partyjnego.
3. Sprawozdanie parlamentarne.
4. Organizacya i podatek partyjny.
5. Walka z drożyzną i stowarzyszenia konsumcyjne.
6. Sejmowa reforma wyborcza i wybory do sejmu.
7. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej.
8. Prasa.
9. Sprawa organizacyi żydowskiej.
10. Wnioski.

Delegatów na kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne, w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem dwóch delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po dwóch delegatów; każdy komitet miejscowy wysyła od siebie jednego delegata; każdy komitet obwodowy wysyła po dwóch delegatów; członkowie Zarządu partyjnego są członkami kongresu.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretarza Komitetu wykonawczego; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, a mandaty delegatów, wybranych przez zgromadzenia partyjne, także przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty weryfikuje kongres.

Każdy uczestnik kongresu uiści przy wstępie na kongres 4 korony na pokrycie kosztów kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Prosimy komitety miejscowe i okręgowe o sporządzenie dokładnego sprawozdania z czynności partyjnych w czasie od 1 kwietnia 1906 do końca października 1907 r. (okres dziewiętnastu miesięcy).

Za podstawę sprawozdania posłuży kwestyonaryusz, który został wszystkim komitetom przesłany.

Kraków, w listopadzie 1907 r.

Za Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek
przewodniczący.

Dr Emil Bobrowski, Franc. Waligóra
sekretarze.

Uwaga. W poufnych zgromadzeniach partyjnych mogą uczestniczyć tylko członkowie polskiej partyi socyalno demokratycznej, opłacający podatki partyjne.

Przegląd społeczny.

Baczność rzeźbiarze! Zarząd grupy miejscowej wzywa wszystkich kolegów przejeżdżających, aby po informacye zgłaszali się do Związku Wiślna 5 II. piętro codziennie od 6½ do 7½ wieczór. Ponieważ obecnie jest bardzo mały pobyt na pracę i dużo tutejszych kolegów pozostaje bez tejże, wzywamy wszystkich rzeźbiarzy i sztukaterów, aby się starali Kraków omijać, gdyż przyjeżdżając tutaj pogarszają tylko i tak już nieszczególne nasze warunki i wytwarzają zgubną konkurencyę. Obecnie pracujemy nad polepszeniem naszych warunków w przemyśle artystycznym i dlatego odnosimy się publicznie do naszych kolegów w zawodzie w nadziei, że nasze usiłowania zechcą poprzeć.

Strejk robotników transportowych w Tryeście trwa ciągle, mimo, że kupcy sprowadzają setki łamistrejków kroackich. Ci jednak z robotą tą nieoswojeni, robią więcej szkody niż pożytku. W składach leżą góry towarów niemogących być wyekspedyowanymi. Codziennie odbywają się zgromadzenia i demonstracye strejkujących.

Wybór w okręgu Bogumin-Frysztat.

Bogumin. (Tel. wł.). W Zabłociu głosujących 202. Tow. **Daszyński 160 głosów,** Bura 37.

Przy poprzednich wyborach otrzymali w tej gminie: tow. Reger 153 gł., Friedel 20, Halfar 30.

Frysztat. (Tel. wł.). **Daszyński wybrany.**

☞ **Dokładny wynik wyboru podamy w nadzwyczajnem porannem wydaniu „Naprzodu".**

TELEGRAMY

z dnia 16 grudnia.

Obstrukcya Rusinów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z powodu zajść na uniwersytecie lwowskim uchwalił klub ruski rozpocząć obstrukcyę w Izbie posłów. Na początek wniósł dziś wniosek nagły i kilka interpelacyj, żądając ich dosłownego odczytania.

Komisya parlamentarna klubu ruskiego zawiadomiła dziś bar. Becka, że cierpliwość ich już się wyczerpała i żądali energicznych środków w sprawie uniwersytetu lwowskiego. Bar. Beck uspokoił ich obietnicą, że w najbliższych dniach da stanowczą odpowiedź.

Sytuacya na kolei północnej.

Wiedeń. Wobec doniesień dzienników o biernej resystencyi całego personalu ruchu na kolei północnej ogłasza kolej północna komunikat, iż personal na całej linii pracuje zupełnie normalnie. Członkowie komisyi personalnej zbierają się we wtorek przed południem na naradę, na której szef sekcyi bar. Banhans przedstawi zasady przyjęcia urzędników do statusu.

Przeciw wywłaszczeniu pruskiemu.

Praga. Polacy tutejsi urządzili wczoraj zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw pruskiemu przedłożeniu o wywłaszczeniu. W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele wszystkich czeskich stowarzyszeń politycznych oraz bawiących w Pradze Słowian. Uchwalono rezolucyę, w której przedłożenie o wywłaszczeniu nazwano pogwałceniem praw przyrodzonych narodu polskiego.

Drugi proces Harden-Moltke.

Berlin. Na rozpoczynającą się dziś rozprawę oskarżony Maksymilian Harden nie stawił się. Jego obrońca oświadczył, że wedle orzeczenia lekarskiego stan zdrowia Hardena uniemożliwia mu zjawienie się na rozprawie.

Prokurator wnosi, aby rozprawę na trzy dni odroczyć.

Trybunał postanawia odroczyć rozprawę do godziny 12 w południe i wysłać lekarza sądowego do Hardena, celem zbadania go, poczem poweźmie ostateczną uchwałę.

Przed wysłaniem lekarza sądowego oświadczył zastępca hr. Moltkego, że hrabiego widział w stanie tak ciężkich cierpień, że musiał rozważyć, czy hrabia będzie mógł przybyć na rozprawę. Hrabia obstawał przy tem, aby przybyć na rozprawę, bo życzy sobie, aby sprawa, jak najprędzej została załatwiona.

Obrońca Hardena oświadczył, że i Harden tego sobie życzy, poczem przewodniczący oświadczył, że można zawiadomić Hardena, że sąd postąpi z nim z największą oględnością ze względu na stan jego zdrowia.

Pogrzeb Sarafowa.

Zofia. W pogrzebie Sarafowa i Garwanowa wziął także udział znany ormiański rewolucyonista Andranik oraz kilka deputacyj organizacyj rewolucyjnych, z których jedna przybyła z Genewy.

Katastrofa w fabryce.

Paryż. W Nancy zawaliła się podczas orkanu sala robotnicza w pewnej fabryce obuwia. **Dwudziestu robotników zginęło.**

Agitacya antymilitarna we Francyi.

Paryż. Wczoraj odbyło się w Cherbourgu zgromadzenie zwołane przez znanego agitatora antymilitarnego Herve'go. W zgromadzeniu wzięło udział wielu robotników arsenału. Uchwalono rezolucyę, w której powiedziano „raczej strejk niż wojna".

Z caratu.

Wyrok na posłów drugiej Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wśród zasądzonych na 5 lat robót przymusowych, posłów do drugiej Dumy, znajduje się także przywódca partyi socyalno-demokratycznej tow. Ceretelli.

Proces o kapitulacyę Portu Artura.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na onegdajszej rozprawie o poddanie Portu Artura, przesłuchano generała Bielyja, komendanta artyleryi, która znajdowała się na półwyspie Kwantuńskim. Świadek wygłosił dłuższą mowę oskarżającą generała Foka. Przyszło do starcia słownego między Fokiem a świadkiem. Fok żądał, aby świadek pisemnie umotywował swe oskarżenie.

Znowu sprzysiężenie na cara.

Petersburg. (Tel. wł.). Z powodu odkrycia nowego spisku na cara przedsięwzięto na granicy finlandzkiej masowe aresztowania.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zebranie. Ze względu na bardzo ważne sprawy o jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Sylwestrowa zabawa taneczna** staraniem Związku muzyki kolejowej w Podgórzu odbędzie się we wtorek 31 b. m. w hotelu Kleina w Krakowie, ul. Gertrudy. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 K. dla członków 60 h, bilet familijny na 3 osoby 2 K, dla członków 1 K 20 h. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód przeznacza się na rozwój muzyki kolejowej.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda".

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady. mierne wiatry, obniżenie temperatary, powolne polepszenie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 16 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·16 do 13·17. Pszenica na październik 11·08 do 11·09. Żyto na kwiecień 12·16 do 12·17. Żyto na październik 9·95 do 9·96. Owies na kwiecień 8·51 do 8·52. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·35 do 7·36. Rzepak na sierpień 17·00 do 17·10. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie utrzymane. Pogoda: zimno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Organmistrz

przyjmuje reperacye harmonii, arystonów i t. p. Tamże do sprzedania harmonijka półtonowa. Józef Froń, Berka Joselewicza 9. 878

Antracytu

dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Powołoczyskach. 886

Skład fabryczny

rowerów, maszyn do szycia, zegarków i biżuteryi Stanisław Rundbakin, Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23, poleca po bajecznie tanich cenach swe wyroby, Proszę żądać cennik.

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod **H. B. 1490 Rudolf Mosse, Praga.**

Na nagniotki

Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

Młodzieniec lub panna izr.

obznajomiona z buchalteryą i rachunkowością kupiecką, mogąca się wykazać praktyką kilkuletnią znajdzie umieszczenie zaraz lub od 1 stycznia. Oferty do działu inseratowego „Naprzodu“. 889

Na święta!

wielki wybór cukrów na drzewko. Przyjmuje obstalunki na **torty, strucle, przekładańce** itd. Zlecenia na prowincyę uskutecznia punktualnie.

Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie, **Poselska 15.**

pod zarządem Romualda Pieczarki. 368

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kilogram. powidła kor. 4·50, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich

[illegible]

1 Puszka 38 ct.

sardynek norwegskich w pomidorach, oliwie i marynowane

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. **PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.**

PETROGEN „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.**

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną **TUBA 80 halerzy.**

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **FLAKON 1 K 40 halerzy.**

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. **PUDEŁKO 40 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.



Najlepsze i najtańsze **skrzypce** klarnety, flety, wszelkie instrumenta [illegible] i rżnięte poleca wytwórca instrumentów muzycznych.

O. Lederhofer, Praga, Jerusalemgasse Nr 14. Cenniki darmo. 868

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej 13, parter

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące [fałdy gładkie, płaskie i desenie]. Do sukien kloszowych wypożycza się formę, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 783

Masła deserowego i seró[w]

tylko hurtownie dostarcza

Mährische Disconto-Anstalt w Bernie Mor. (Brünn).

Zamówienia z Galicyi przyjmuje Generalny zastępca: **Ign. Spira** w Krakowie, ul. Grodzka 43.

Mimo znacznego podrożenia kalos[zy]

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie ‚Slipery po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. ‚Slipery‘ po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Zawiadamiam

że urządziłem

salę czesania

dla P. T. **Pań oddzielnie.**

Przyjmuję również wyczeski i wyrabiam je. **Zygmunt Lamensdorf, Kraków, ul Sławkowska 11.** 894

Dwóch Ślusarzy

rurowych

(Rohr u. Kupferschmiede)

znajdzie natychmiast stałe zajęcie we większej rafineryi nafty Oferty z podaniem żądanych warunków i wyszczególnieniem dotychczasowej praktyki nadsyłać pod **„Rafineria nafty“** do **Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.** 887

Para

gniadych koni

lat 8 i 9 do sprzedania. Bliższa wiadomość z grzeczności u Wgo Pana Targowskiego, szkoła jazdy konnej Kraków, Rajska 12.

Tylko krótki czas!!

Ważne dla gospodyń

i restauratorów na święta!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z powodu zamierzonego **burzenia** domu przy **ul. św. Tomasza L. 1, (róg ul. Szczepańskiej),** filia ul. Karmelicka L. 18, ceny zniżam i sprzedaję różne naczynia

porcelany karlsbadzkiej

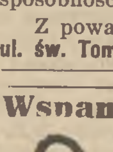
na wagę tylko po 20 ct. za klg.

Naczynia restauracyjne po 14 ct. za klg., oraz grube talerze gładkie po 11 ct. za klg. Sprzedaż trwać będzie tylko do końca grudnia.

Polecam się łaskawej pamięci i proszę o powołanie się przy kupnie na to ogłoszenie i niech każdy z tej sposobności korzysta.

Z poważaniem **M. VOGELHUT ul. św. Tomasza,** róg Szczepańskiej.

Wspaniała nowość!



Prawie za bezcen bo tylko za K 4·60 sprzedajemy śliczny, trwały, znakomicie idący, do prawdziwego złotego łudząco podobny, **wspaniale złocony** i nadzwyczaj pięknie grawirowany zegarek kieszonkowy Anker-Remontoir, 36 godzin idący za jednem nakręceniem, z b. **ozdobnym złoconym łańcuszkiem** i z 2-letnią gwarancyą. Każdy zegarek jest zaopatrzony oryginalną plombą. Cena tylko kor. 4·60, 3 sztuki kor. 12·90. Taki sam niklowy z łańcuszkiem posrebrzanym koron 3·75, 3 sztuki kor. 10·25. Wysyłka za zaliczką. Towar nie odpowiadający przyjmujemy w przeciągu 8 dni napowrót i pieniądze zwracamy franko.

Kapellner i Holzer, Kraków, Dietlowska 68/20. Bogato illustr. cenniki z przeszło 2000 wzorów, na żądanie darmo i opłatnie. 833

Zakopane, Krupówki 78
„HYGEA“
Pensyonat dyetetyczny

[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.

Zakład ortopedyczny i mechanoterapeutyczny

Dr CHLUMSKIEGO, docenta Uniw. Jagiell.

Kraków, Rynek Kleparski 12. Telefon 540.

Przeszło 100 maszyn i przyrządów najnowszych systemów. Aparat Röntgena. Własny wyrób bandaży i aparatów.

Leczenie chorób stawów i kości, gośćca, reumatyzmu i artretyzmu, skrzywień kręgosłupa i kończyn.

ZOFIA BIESIADECKA ·····OŚWIĘCIM·····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

HALA RYBNA
W KRAKOWIE NA MAŁYM RYNKU

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i **wysyła** starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją **za zaliczką:**

Ryby morskie jak:

Łupacze drobne [Schellfische]	za klg. K 0·80
„ wielkie „	„ „ „ 1·40
Kabliony i Wątłusze [Lengfische]	„ „ „ 1·—
Łososie morskie [Seelachse]	„ „ „ 1.10
Turbotu	„ „ „ 4·—
Okunie morskie z głowami	„ „ „ 1·—
Sole	„ „ „ 6·—
Ozorowce [Rothzungen] miast Soli	„ „ „ 2·20
Flądierki do smażenia	„ „ „ 1·60
Sztokfisz suchy K 2·—, moczony	„ „ „ 1·—

Ryby rzeczne jak:

Karpie żywe tuczone	„ „ „ 2·—
Szczupaki świeżo zamrażane	„ „ „ 1·60
Sandacze „ „	„ „ „ 2·20
Łososie wielkie, sztuki dzielone	„ „ „ 4·—
całe	„ „ „ 8·50

Ryby wędzone jak:

Śledzie zwykłe, Łososiośledzie, Biklingi, Szproty, Węgorzyki, Wyzina, Łosoś morski.

Łosoś różowy rzeczny wędzony 1 dk. 6 hal., biklingi sztuka 12 hal.

Sygi rosyjskie za 1 kg. 6 K.

Konserwy i marynaty w puszkach na sztuki i na wagę.

Śledzie bałtyckie (Ostsee) 1 sztuka 16 hal.

Śledzie w galarecie (Ashik) 1 sztuka 18 hal.

Kawior astrahański. drobno i grubo ziarnisty w cenach 24, 36 i 60 K za 1 kg., także na deka ser litewski, pasty angielskie.

Słonina wieprzowa, smalec 1 kg. 1·68 K.

Szczegółowy cennik mych marynat posyłam na żądanie gratis i opłatnie. — Kupcom, klasztorom, instytucyom i menażom wojskowym udzielam opustu według możności.

Tłumaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

W poniedziałek, dnia 30. grudnia 1907, o godzinie 6½ wieczór odbędzie się w gmachu bankowym **w Wiedniu, Strauchgasse Nr. 4, Iszem piętro**

nadzwyczajne posiedzenie walnego zgromadzenia

BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO.

W tem nadzwyczajnem posiedzeniu walnego zgromadzenia mogą na mocy art. 14 statutów bankowych*), tylko ci akcyonaryusze brać udział, którzy do udziału w XXIX regularnem rocznem posiedzeniu walnego zgromadzenia odbytem w lutym b. r. uprawnieni byli.

Tych członków walnego zgromadzenia, którzy po regularnem rocznem posiedzeniu swoje akcye odebrali i ponownie nie złożyli, zaprasza się niniejszem, ażeby dla udowodnienia trwałego posiadania akcyj celem wzięcia udziału w nadzwyczajnem posiedzeniu walnego zgromadzenia, takowe najpóźniej **do soboty, 21. grudnia 1907,** w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu lub w głównym zakładzie w Budapeszcie albo w jednej z filii Banku ponownie złożyć zechcieli.

Porządek dzienny i karty wstępu nadeśle się członkom nadzwyczajnego walnego zgromadzenia na czas.

Wiedeń, dnia 14 grudnia 1907 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński gubernator.

Schlumberger generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Wszyscy ci akcyonaryusze, którzy w listopadzie przed regularnem rocznem posiedzeniem walnego zgromadzenia, przez złożenie lub winkulowanie udowodnią posiadanie dwudziestu na ich nazwisko opiewających i przed lipcem tego samego roku datowanych akcyi, są, o ile się temu nie sprzeciwiają postanowienia art. 15 członkami walnego zgromadzenia na przeciąg z owem rocznem posiedzeniem rozpoczynającego się roku, aż do zebrania się następnego regularnego posiedzenia rocznego.

W nadzwyczajnych posiedzeniach walnego zgromadzenia mogą tylko ci członkowie brać udział, którzy także do brania udziału w regularnem rocznem posiedzeniu uprawnieni byli, i jeżeli ich akcye nie są winkulowane, trwałe tychże posiadanie przez ponowne złożenie na ośm dni przed odbyciem nadzwyczajnego posiedzenia udowodnią.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:

a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalnie, dopóki się nie skończy;

b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczastników, ten jest w prawie przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu

(Przedruk nie będzie płacony)

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Tilz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).